

JAN KODRĘBSKI (Łódź)

Wacław Aleksander Maciejowski jako romanista

O Wacławie Aleksandrze Maciejowskim pisano i pisze się ostatnio wiele. Zajmowano się nim jako słowianoznawcą i słowianofilem, historykiem prawa czy historykiem literatury. Nikt jednak, jak to słusznie podniósł J. Bardach¹, nie zajmował się nim jako romanistą, aczkolwiek w tej dziedzinie Maciejowski się specjalizował i zdobył stopień naukowy, w tej dyscyplinie stawiał pierwsze kroki na niwie nauki, wreszcie cała jego kariera akademicka jest z prawem rzymskim związana. Tym niemniej, A. Vetulani zna go w swym zarysie historii nauki prawa tylko jako historyka praw słowiańskich, bardzo zaszczytnie go zresztą oceniając², zaś W. Osuchowski w swym zarysie historii polskiej romanistyki w ogóle go nie wymienia³.

W tej pracy postaramy się wskazać na dorobek romanistyczny Maciejowskiego i jego działalność pedagogiczną w tej dziedzinie, postaramy się też wskazać na znaczenie jego romanistycznych początków dla całej jego twórczości, wreszcie przy pomocy tych danych spróbujemy przyczynić się do lepszego usytuowania Maciejowskiego w historiografii polskiego romantyzmu. Już teraz jednak zaryzykujemy stwierdzenie, że Maciejowski jako romanista został zapomniany niesłusznie i że wynikło to tak z zerwania ciągłości tradycji naukowej przez likwidację Uniwersytetu Warszawskiego w 1831 r. jak i stąd, że sława historyka praw słowiańskich przytłumiła romanistyczne początki naszego autora.

Trudno powiedzieć, kiedy Wacław Aleksander Maciejowski zaczął myśleć o studiach prawniczych, można jednak, znając jego wyrachowanie i ambicję przypuszczać, iż istotną rolę odegrał tu fakt, że brat jego kra-

¹ Bardach, *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współcześni*, Wrocław, 1971, s. 8. Czytelnika interesującego się młodością Maciejowskiego i jego studiami odsyłamy do tej pracy.

² A. Vetulani, *Dzieje historii prawa w Polsce*, 1948, s. 16 „pierwszy wybitny polski historyk prawa”.

³ W pracy A. Vetulaniego o. c. roz. IX, poświęcony dziejom prawa rzymskiego, jest pióra Wacława Osuchowskiego.

kowskiego mistrza, opiekuna i dobroczyńcy, Jerzego Samuela Bandtkie — Jan Wincenty Bandtkie był dziekanem, organizatorem i czołową postacią Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Chyba to mogło przyczynić się do podjęcia studiów prawa rzymskiego u Karola Unterholznera na Uniwersytecie Wrocławskim.

Sądzić należy, że wysyłając swego wychowanka do Wrocławia myślał J. S. Bandtkie o wykształceniu go na swego współpracownika i następcę⁴, sam Maciejowski niewątpliwie uważał, że katedra prawa w Warszawie lub w Wilnie⁵ jest bardziej atrakcyjna niż bibliotekarstwo w Krakowie. Istotną rolę musiał tu zapewne odegrać J. W. Bandtkie, który zamierzał poświęcić się historii prawa polskiego, ale w tym celu musiał mieć godnego następcę na katedrze prawa rzymskiego.

Zapewne losy naszego bohatera rozstrzygnęły się podczas jego pobytu w Warszawie wiosną 1816 r., gdzie nawiązał osobistą znajomość z dziekanem J. W. Bandtkie, złożył przed nim kolokwium z prawa rzymskiego i pozyskał w nim oddanego i wpływowego protektora⁶. Wszystko to wskazuje, że wybór kariery naukowej w dziedzinie prawa rzymskiego uczynił Maciejowski na zimno, kierując się tak możliwością szybszego uzyskania samodzielnej katedry, jak i możliwościami zarobkowymi, które na ogół na wydziałach prawa były wtedy większe niż na wydziałach humanistycznych. Zrećtnie, nie tracąc sympatii swego protektora, wykręcił się z jego propozycji objęcia stanowiska w Bibliotece Jagiellońskiej i czekania na następstwo po nim⁷.

Musimy pamiętać, że wtedy, i jeszcze długo później, studia romanistyczne w Niemczech otwierały drogę do szybkiej kariery akademickiej na wydziałach prawa uniwersytetów rosyjskich, i to nie tylko w dziedzinie prawa rzymskiego⁸. Maciejowski mógł zasadnie liczyć, że z protekcją Jana Wincentego Bandtkie⁹ i wybitnymi kwalifikacjami nabytymi u czołowych niemieckich prawoznawców, czeka go rychły awans w Warszawie. Jakoż dalsze studia Maciejowskiego wskazują, że umiał wyzyskać to, co tylko niemiecka nauka prawnicza tych czasów mogła mu dać najlepszego. Studia prawnicze rozpoczął Maciejowski we Wrocławiu, skierowany

⁴ O tym wszystkim J. Bardach, o. c., s. 42 i n.

⁵ O zamiarach Maciejowskiego można sądzić z listu J. S. Bandtkiego do ministra oświaty S. K. Potockiego — J. Bardach, o. c., s. 46.

⁶ J. Bardach, o. c., s. 49.

⁷ Ibidem, s. 48.

⁸ Wśród wybitnych profesorów uniwersytetów rosyjskich, którzy po studiach romanistycznych w Niemczech przeszli do innych dyscyplin wymienimy Leona Pełczyńskiego.

⁹ „Brata prosiłem, by nie werbował W Pana Dobrodzieja” — z listu J. S. Bandtkiego do Maciejowskiego (J. Bardach, o. c., s. 51). Z tego co wiemy o naszym autorze sądzić można, że inicjatywa należała tu do Maciejowskiego.

tam i zarekomendowany przez J. S. Bandtkie¹⁰. Słuchał tam wykładów instytucji prawa rzymskiego, które prowadził L. G. Madihn¹¹, historii prawa rzymskiego u I. Meistera¹², ale znacznie większy wpływ na niego wywarł czołowy romanista wrocławski, K. A. D. Unterholzner¹³, który wykładał system prawa rzymskiego¹⁴ i był pierwszym chyba romanistycznym mistrzem Maciejowskiego.

„Czytywałem przed nim pandekta, które mi wyjaśniał, radząc trzymać się źródeł w chodzeniu koło nauki”, pisał po latach w swym zaginionym pamiętniku o Unterholznerze¹⁵. Maciejowski w czasie swego pobytu we Wrocławiu uczęszczał również na wykłady z filologii klasycznej¹⁶ i napisał pracę *De origine stipulationis*, za którą otrzymać miał nagrodę uniwersytecką¹⁷.

Po roku studiów wrocławskich przeniósł się do Berlina i tam został słuchaczem najwybitniejszego i najgłośniejszego uczonego prawnika tych czasów Fryderyka Karola von Savigny¹⁸. Stosunki Maciejowskiego z Savignym były — jeżeli wierzyć naszemu autorowi — nader bliskie — miał

¹⁰ R. Ergetowski, *Studia Wacława A. Maciejowskiego w Uniwersytecie Wrocławskim*, *Studia Śląskie*, t. XVIII, 1970, s. 223 - 247.

¹¹ Ibidem, s. 232, notatki z jego wykładów są w Bibliotece Jagiellońskiej BJ 8148/II.

¹² Ibidem, s. 232 - 234.

¹³ O K. A. D. Unterholznerze patrz „Allgemeine Deutsche Biographie”, Leipzig, 1695, t. 39, s. 319 - 321 i A. Vahlen, *Savigny und Unterholzner Vierundzwanzig Briefe F. K. von Savignys aus dem Nachlass von K. A. D. Unterholzner mit einem Lebensabriss Unterholzners*, Abhandlungen der Preussischen Akademie der Wissenschaften, 1941/3.

¹⁴ Notatki W. A. Maciejowskiego z jego wykładów są w Bibliotece Jagiellońskiej — BJ 8152/II, BJ 8149/II, BJ 8157/II. Bardzo starannie prowadzone świadczą o staranności i pilności naszego autora.

¹⁵ S. Niemirowski, *W. A. Maciejowski*, (w:) *Kłosa* 1883, nr 921, s. 123, cyt. z niezachowanego do naszych czasów pamiętnika Maciejowskiego.

¹⁶ R. Ergetowski, o. c., s. 239 - 240. W Bibliotece Jagiellońskiej znajdują się notatki z wykładów historii starożytnego Rzymu (BJ 8162/II).

¹⁷ O pracy tej i nagrodzie wspomina Maciejowski w swym liście do J. S. Bandtkiego z 8 X 1816 r. — Archiwum PAN w Warszawie, ms III — 35, fotokopia z archiwum Instytutu Historii AN ZSRR, oddział w Leningradzie. Pracę tę wydał Maciejowski w 1827 r. w Warszawie.

¹⁸ O Savignym literatura jest olbrzymia. Podstawową biografią jest A. Stolla: *Friedrich Carl von Savigny. Ein Bild seines Lebens mit einer Sammlung seiner Briefe*, t. I - III, dla nas najbardziej interesujący t. II *Professorsjahre in Berlin*, 1929. Patrz też F. Zwiglmayer, *Die Rechtslehre Savignys*, Leipzig, 1929 i głośna rozprawa H. Kantorowicza *Was ist uns Savigny*, Berlin, 1912. Ostatnio F. Wieacker, *F. C. von Savigny*, „Zeitschrift der Savigny — Stiftung”, Rom. Abt. 1955, t. 72, s. 1 - 38 oraz E. Wolf, *Grosse Rechtsdenker*, Tübingen, 1963, s. 467 - 542; E. Strauch, *Recht Gesetz und Staat bei F. C. von Savigny*, Bonn, 1963; F. Wieacker, *Gründer und Bevahrer. Rechtslehrer der neueren deutschen Privatrechtsgeschichte*, 1959, s. 107 - 161.

być nie tylko jego słuchaczem, ale i domownikiem¹⁹. Trudno uwierzyć, aby miał ten zwrot znaczyć, że Maciejowski mieszkał u Savigny'ego, tak jak u Bandtkiego. Wprawdzie wielu profesorów niemieckich trzymało w domu studentów — pensjonariuszy, ale Savigny, radca stanu i sędzia najwyższego trybunału do nich się nie zaliczał. Zapewne chciał przez to po prostu powiedzieć Maciejowski, że bywał prywatnie u Savigny'ego. Jest to zrozumiałe, gdy się zważy, że wrocławskiego mistrza naszego autora — K. A. Unterholznera i Savigny'ego łączyła ścisła przyjaźń²⁰. Unterholzner zapewne polecił swemu przyjacielowi zdolnego ucznia, z którym i później utrzymywał stosunki²¹ i który zapewne recenzował entuzjastycznie jego podręcznik²². Wiedział co pisze J. S. Bandtkie, gdy pouczał swego pupila: „nie prosperowałbyś też tyle w Berlinie, gdyby Ci drogi nie otworzono w Wrocławiu do tego [...]”²³.

Trudno powiedzieć, dlaczego po rocznym pobycie w Berlinie i słuchaniu wykładów Savigny'ego²⁴, Niebuhra i innych tamtejszych znakomości udał się nasz autor wiosną 1818 r. do Getyngi, aby tam ubiegać się o doktorat²⁵. Jest faktem, że Getynga cieszyła się w tym czasie wielką sławą, zwłaszcza w Europie wschodniej²⁶. Zapewne chciał Maciejowski

¹⁹ „Szanowny mój w nabywaniu nauki prawa rzymskiego przewodnik, Karol Fryderyk von Savigny, u którego w 1816 [sic] słuchałem w Berlinie wykładu Instytucji rzymskich i Pandektów i którego domownikiem przez cały czas pobytu w berlińskim uniwersytecie byłem, — co sobie za wielki poczytuję zaszczyt” W. A. Maciejowski, *Historja prawodawstw słowiańskich*, wyd. II, t. V, s. 730. Warszawa 1865. Tamże Maciejowski w związku z artykułem E. Laboulaye o Savignym opublikowanym w „Przeglądzie Europejskim” J. Kraszewskiego (1863) obiecuje, że napisze wspomnienie o swym mistrzu. Nie ukazało się ono w druku.

²⁰ Świadectwem jej są ich listy wydane przez A. Vahlena, patrz przypis 13.

²¹ Listy Unterholznera do Maciejowskiego z lat 1819 - 1824 (J. Bardach, o. c., s. 21).

²² Recenzja z Unterholznera *Ausführliche Entwicklung der gesamte Verjahrslehre*, Leipzig 1828 w Themis Polskiej, t. II, 1828, s. 269 - 270, niepodpisana, ale najprawdopodobniej Maciejowskiego.

²³ J. Bardach, o. c., s. 57.

²⁴ Słuchał u Savigny'ego Maciejowski w r. 1817 wykładów historii starożytnej i początków prawa rzymskiego (notatki z wykładów w Bibliotece Jagiellońskiej rkps 8155) oraz Pandektów (notatki — rkps BJ 8160). W czasie swego pobytu w Berlinie uczęszczał Maciejowski również na wykłady najwybitniejszych ówczesnych filologów — A. Böchka, który wykładał mu *griechische Antiquitäten und ins atticum* (notatki z wykładów — rkps BJ 8161) oraz F. A. Wolffa, który wykładał *Antiquitates Romanae* (rkps BJ 8156), wstęp do filologii (rkps BJ 8159) i gramatykę grecką (rkps BJ 8158). O późniejszych zainteresowaniach filologicznych naszego autora świadczy tak jego drukowana praca o Eneidzie (patrz niżej), jak i pozostała w rękopisie rozprawka *De comparatione Virgili cum Homero et Theocrito* (rkps BJ 8165).

²⁵ O studiach getyngieńskich Maciejowskiego pisze H. Barycz, *Z dziejów polskich wędrówek naukowych*, Wrocław, 1969, s. 380 - 388. Patrz też list W. A. Maciejowskiego do J. S. Bandtkiego z Getyngi, Biblioteka PAN, Kraków, rps 80, k. 104.

²⁶ O bohaterze „Eugeniusza Oniegina” — „[...] duch w nim mieszkał getyngień-

poznać dwu pozostałych najwybitniejszych historyków prawa tych czasów — Gustava Hugo²⁷ i Karola Eichhorna²⁸, którzy tam wykładali. Nie zaćmiewana przez sławę Hegla miała szkoła historyczno-prawna w Getyndze swe główne siedlisko²⁹. W swej autobiografii sugeruje, że miał przed powrotem do Polski zwiedzić i Paryż, ale z tego zrezygnował ze względu na zwłokę z drukiem pracy doktorskiej, który trwał aż dwa miesiące³⁰. Ten jednak zaledwie 7-miesięczny pobyt w Getyndze miał, jak się wydaje, dla Maciejowskiego znaczenie przełomowe. Samo napisanie rozprawy doktorskiej pod kierunkiem Hugona było raczej ćwiczeniem antykwaryczno-dogmatycznym³¹, ale, jak potem wielokrotnie podkreślał Maciejowski, jego kontakt z Eichhornem zapłodnił go myślą zajęcia się historią prawodawstw słowiańskich, tak jak Eichhorn i jego koledzy zajmowali się historią prawa germańskiego³².

ski”; przekład A. Ważyka, Wrocław, 1970, s. 43. O Polakach w Getyndze tego okresu pisze H. Barycz (o. c., s. 373 - 379). Studia w Getyndze były marzeniem filomatów, chciał tam studiować Mickiewicz. Studiowali prawo w Getyndze Aleksander Wielopolski i Piotr Michałowski. W Getyndze mógł Maciejowski spotkać się z Ignacym Ołdakowskim, wychowankiem Uniwersytetu Wileńskiego, który przygotowując się do objęcia katedry prawa natury w Wilnie słuchał wykładów Eichhorna i Hugona, skierowany do nich przez swego mistrza i przyjaciela A. Capelli. Korzystając z zasiłku księcia Adama Czartoryskiego I. Ołdakowski (1785 - 1821) wykładał prawo rzymskie w Liceum Krzemienieckim, jego notatki do tych wykładów były później w posiadaniu Maciejowskiego. Po powrocie ze studiów zagranicznych był od 1817 roku do rychłej śmierci profesorem Uniwersytetu Wileńskiego: patrz J. Chodźnicki, *Dykcjonarz uczonych Polaków...*, Lwów, 1833, s. 195 - 197. Rękopis wykładów Ołdakowskiego (obecnie BJ 8200 IV) jest bardzo starannie opracowany i obszerny (374 strony rękopisu) świadcząc o zgłębnym uniwersyteckim poziomie nauki prawa rzymskiego w Liceum Krzemienieckim. Postać i praca Ołdakowskiego zasługuje w pełni na uwagę badacza.

²⁷ O Gustawie Hugo jako twórcy szkoły historyczno-prawnej patrz: O. Meyer, *Gustav Hugo, der Begründer der historischen Juristenschule*, Preussischer Jahrbuch, 44, 1879, s. 457 i n. O jego doktrynie — F. von Hippel, *Gustav Hugos juristischer Arbeitsplan*, 1931 i F. Eichengrün, *Die Rechtsphilosophie Gustav Hugo* 1935, H. Weber, *Gustav Hugo*, 1935.

²⁸ O K. F. Eichhornie R. Hubner, *K. F. Eichhorn und Seine Nachfolger*, Festschrift für Brünner, 1910, s. 807 i n.; K. Jelusić, *Die historische Methode K. F. Eichhorns*, 1936.

²⁹ W. Ebel, *Zur Geschichte der Juristenfakultät und des Rechtstudium an der Georgia Augusta*, Gottingen, 1960, s. 14 - 27. Patrz też H. Barycz, o. c., s. 373 - 376.

³⁰ Wynika to z podania Maciejowskiego do władz akademickich Getyngi i daty jego promocji doktorskiej. Zob. J. Bardach, o. c., s. 59 i J. Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816 - 1831)*, Warszawa 1907, t. II, s. 328.

³¹ Patrz o pracy doktorskiej Maciejowskiego niżej. Opracowanie poważnej pracy w tak krótkim czasie świadczy o pracowitości i zdolności do wysiłku twórczego, która zawsze cechowała naszego autora. Rękopis wstępnej wersji tej rozprawy (rkps BJ 8164) nosi znamienity tytuł *Mozol giedyński w roku 1818 latem*.

³² „U którego Eichhorna słuchając w Getyndze wykładu prawa niemieckiego powziąłem myśl zbadania prawodawstw owych słowiańskich” (J. Bardach, o. c., s. 61). W przedmowie do *Historji prawodawstw słowiańskich* (II wyd.) pisze Ma-

Charakteryzując studia niemieckie Maciejowskiego trzeba zwrócić uwagę, że był on dosłownie przekazywany z rąk do rąk: Bandtkie go polecał Unterholznerowi, Unterholzner — Savigny'emu, Savigny — Hugonowi i Eichhornowi. Mógł on, choć w krótkim czasie, zapoznać się z najwybitniejszymi uczonymi Europy, przywódcami niemieckiej szkoły historyczno-prawnej. Maciejowski był z tego całe życie dumny³³, zdawał sobie sprawę z wagi uzyskanych kontaktów osobistych i potrafił to wyzyskiwać³⁴.

Zważywszy, że Maciejowski należał do owej szkoły historyczno-prawnej Savigny'ego i Hugona, zatrzymajmy się chwilę, aby przedstawić problem stanowiska prawa rzymskiego w doktrynie tej szkoły. Nie jest naszym zamiarem przedstawienie tu doktryny niemieckiej szkoły historyczno-prawnej³⁵, ograniczymy się tylko do wskazania na specyficzne znaczenie jakie w tej szkole odgrywał stosunek do prawa rzymskiego, wyjaśni nam to tak sposób ujmowania problematyki romanistycznej przez Maciejowskiego, jak i przyczyny porzucenia przez niego naszej dyscypliny.

Szkola historyczno-prawna była niewątpliwie reakcją na rewolucję francuską i jej konsekwencje, podobnie jednak, jak trudno określić jednoznacznie jej postawę polityczną³⁶, tak nie można traktować jej jako zwartego obozu z jednolitą doktryną. W każdym razie nie wydaje się, aby można było ją w całości uznać za reakcyjną³⁷. Jej założenia doktry-

Maciejowski: „pierwszą myśl do napisania dzieła tego powziąłem w roku 1820”, ale samo zainteresowanie tym przedmiotem było wcześniejsze — „dawno, bo już za granicą na naukach bawiąc o tym marzyłem”.

³³ Swój pierwszy podręcznik *Principia iuris roman*, Warszawa 1820, dedykuje Hugonowi, Savigny'emu i Unterholznerowi, w przedmowie powołuje się na Hugona i Savigny'ego jako swych mistrzów.

³⁴ Patrz list Maciejowskiego do władz UW — (J. Bieliński, o. c., s. 332 i J. Bardach, o. c., s. 63).

³⁵ Oprócz wymienionych wyżej pozycji o Savignym, Hugo i Eichhornie patrz H. Kantorowicz, *Volksgeist und historische Rechtsschule*, Historischer Zeitschrift, 1912, s. 295 i n.; S. Brie, *Der Volksgeist bei Hegel und in der historischen Rechtsschule*, Berlin 1909; E. J. Bekker, *Über der Streit der historischen und philosophischen Rechtsschule*, Heidelberg 1886. P. Funk, *Von der Aufklärung zur Romantik*, 1925. O stosunku do prawa rzymskiego patrz P. Koschaker, *Europa und das Römische Recht*, München 1953, s. 254 - 290. W nauce polskiej — K. Opałek i J. Wróblewski *Niemiecka szkoła historyczna w teorii prawa*, Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych, t. V, 1954, Łódź, s. 237 - 317 i polemicznie K. Grzybowski, *O miejscu niemieckiej szkoły historycznej w rozwoju nauki prawa*, Czasopismo Prawno-Historyczne, VIII/2, 1956, s. 337 - 349.

³⁶ K. Opałek i J. Wróblewski kładą nacisk na reakcyjność szkoły historyczno-prawnej i jej profeudalne aspekty, Grzybowski — chyba z większą słusnością — dostrzega w niej „prawny wyraz i prawną ideologię pruskiej drogi do kapitalizmu (o. c., s. 340).

³⁷ Tak ją oceniali K. Opałek i J. Wróblewski (o. c., s. 246).

nalne, wyłożone z takim mistrzostwem przez Savigny'ego³⁸ nadawały się do różnorodnej interpretacji³⁹.

Między założeniami doktrynalnymi szkoły historyczno-prawnej — podkreślającymi z taką siłą specyfikę narodową każdego systemu prawnego, jego najściślejszy związek z narodem, którego ten system prawny jest: wytworem i którego duch (*Volkgeist*) jest w prawie wyrażony — a praktyką czołowych przedstawicieli szkoły nastąpił jednak rychło rzucający się w oczy rozdzwiek, a to z powodu ich stosunku do prawa rzymskiego⁴⁰. Niemal wszyscy przedstawiciele szkoły historyczno-prawnej byli profesorami prawa rzymskiego, którego nauczanie na uniwersytetach niemieckich odgrywało deydującą rolę: otóż, prawo rzymskie nie mogło być, rzecz jasna, traktowane w Niemczech jako prawo narodowe, wyrażające ów niemiecki *Volkgeist*⁴¹. Logiczną konsekwencją byłoby wystąpienie przeciw preponderancji prawa rzymskiego i zajęcie się prawem autentycznie narodowym, jak to później uczynił w Polsce Maciejowski. Jednak ani Savigny, ani inni luminarze szkoły nie poszli tą drogą. Pewną rolę odegrały zapewne względy osobiste i dydaktyczne, ale tak Savigny, jak i jego współpracownicy, stawiali sobie obok naukowych także i konkretne cele praktyczne⁴², w których prawo rzymskie mogło być wykorzystane.

Savigny jako sędzia Najwyższego Trybunału, radca stanu, a wreszcie minister sprawiedliwości⁴³ traktował prawo rzymskie jako środek do modernizacji prawa pruskiego i oczyszczenia go od resztek feudalizmu⁴⁴. W każdym razie Savigny, podobnie jak Hugo, Unterholzner i większość zwolenników szkoły historyczno-prawnej, mówiąc o duchu prawa związanym z duchem narodu i żyjąc w typowej dla ówczesnych Niemiec atmo-

³⁸ W jego manifestie doktryny szkoły jakim było jego słynne dzieło *O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa*, Warszawa 1964. Wydane w 1815 było powszechnie, także i przez Maciejowskiego, traktowane jako wykład ideologii nowoczesnego prawodawstwa.

³⁹ Problem oceny postaw politycznych szkoły historyczno-prawnej jest częścią znacznie szerszego zagadnienia — oceny romantyzmu niemieckiego. Nie możemy wdawać się w tą nader zawikłaną i często bardzo subiektywnie traktowaną kwestię, jedną z najbardziej spornych kwestii historii doktryn politycznych.

⁴⁰ Por. K. Opałek, J. Wróblewski, o. c., s. 293 i s. 297-299.

⁴¹ Warto tu wspomnieć, że przed analogiczną trudnością stanął jeden z czołowych rzeczników czynnej w latach trzydziestych XX wieku, i głośnej wówczas, tzw. polskiej szkoły prawa narodowego, romanista ze specjalizacji naukowej, J. Sas-
-Wiśłocki. Broniąc prawa rzymskiego przed atakami swych ideowych zwolenników wskazywał, że prawo rzymskie odzwierciedla ducha narodowego dawnych Rzymian i jako „typowe prawo szczepowe” nie zasługuje na zarzut kosmopolityzmu (*Nowe tendencje w polityce prawa*, Warszawa, 1938, s. 23).

⁴² Nie przypadkiem w swym głośnym dziele Savigny najpierw wymienia *Gesetzgebung*, a potem *Rechtswissenschaft*.

⁴³ P. Koschaker, *Europa und römische Recht*, München, 1953, s. 258 i in. oraz wskazana wyżej literatura.

⁴⁴ K. Grzybowski, o. c., s. 341.

sferze romantycznego nacjonalizmu⁴⁵, zajmowali się prawem rzymskim, i to najczęściej w sposób dogmatyczny, niewiele różniący się od dawnego antykwaryzmu szkoły Bacha czy Heinecciusa, osiemnastowiecznych autorów niemieckiej romanistyki⁴⁶. W szczególności podstawowe dzieła Savigny'ego: *Das Recht des Besitzes*, *Geschichte des roemischen Rechts im Mittelalter* (1815 - 1831, 6 tomów) i *System des heutigen roemischen Rechts* (1840 - 49, 8 tomów) sprowadzały się głównie do faktografii i formalno-dogmatycznej analizy. Stan taki musiał wywołać reakcję ze strony tych badaczy, którzy chcieli wyciągnąć praktyczne konsekwencje z założeń szkoły i pozostawali pod wpływami nacjonalistycznej atmosfery, wychwalającej dawne cnoty Germanów. W chwili, gdy zwycięzca nad Rzymianami Arminiusz-Herman stawał się bohaterem narodowym⁴⁷, coraz częściej zaczynało występować z idealizacją narodowego prawa germanickiego, które było naturalnym przeciwieństwem prawa rzymskiego. Nie wdając się w skomplikowaną historię walki z prawem rzymskim w Niemczech⁴⁸, musimy pamiętać, że germanistyczny kierunek w szkole historyczno-prawnej zrodził się z opozycji nie przeciw teorii Savigny'ego, ale jego praktyce.

Rozłam w szkole historyczno-prawnej na romanistów, czyli badaczy zajmujących się prawem rzymskim i germanistów, czyli badaczy dawnego prawa niemieckiego, najczęściej, choć nie zawsze, krytykujących nadmierny udział prawa rzymskiego w dydaktyce uniwersyteckiej, nastąpił dopiero pod koniec lat dwudziestych. Momentami przełomowymi było ogłoszenie rozprawy Bernharda (*Ueber die Restauration des deutschen Rechts insbesondere in Beziehung auf das Grundeigentum*) w 1829 r., i dziesięć lat później założenie osobnego pisma. Niemiecka szkoła historyczno-prawna zyskała swój organ w 1815 r. w założonym przez Savigny'ego, Eichhorna i Goeschena „*Zeitschrift für geschichtliche Rechtswissenschaft*”. W 1839 r. germaniści dokonują secesji z redakcji „*Z R G*”, tworząc swe własne pismo — „*Zeitschrift für deutsches Recht und deutsche Rechtswissenschaft*”⁴⁹.

⁴⁵ O nacjonalizmie w środowisku akademickim Niemiec lat dwudziestych XIX w. patrz M. Wawrykowska, *Ruch studencki w Niemczech 1815 - 1825*, Warszawa, 1969, s. 356 - 358.

⁴⁶ K. Opałeki i J. Wróblewski, o. c., s. 297.

⁴⁷ Patrz M. Wawrykowska o. c., s. 257 i H. Kohn, *The idea of Nationalism*, New York, 1967, s. 419. O wpływie nacjonalizmu na szkołę historyczno-prawną patrz H. Kahn, *The mind of Germany*, New York, 1960, s. 69 - 98.

⁴⁸ Historia ta zawiera tak pasjonujące momenty jak walki germanistów z romanistami przy opracowywaniu niemieckiego kodeksu cywilnego w końcu XIX wieku, a później walkę Hitlera i NSDAP (19 punkt jej programu) z wpływami prawa rzymskiego. Por. P. Koschaker, o. c., s. 311 - 336. Poza czeskim romanistą O. Sommerem (*Treti rise a rimske prawo*, Festschrift... Milota, Praha, 1937) nikt z romanistów obszerniej się tą ostatnią kwestią nie zajmował.

⁴⁹ Oba te pisma kontynuuje obecnie wychodzący już przeszło 90 lat *czcigodny*

Oczywiście podział na romanistów i germanistów nie ograniczał się do różnicowania tematyki badań. Germaniści byli na ogół nastawieni nacjonalistycznie i oskarżali romanistów o kosmopolityzm⁵⁰. Kwestia politycznej postawy obu tych odłamów jest sporna w interpretacji badaczy. Wbrew Opałkowi i Wróblewskiemu⁵¹, K. Grzybowski⁵² wskazywał, że germaniści dążyli do restauracji feudalizmu (co na pewno jest sądem za daleko idącym), natomiast romaniści pozostawali pod wpływem romanistycznego przecież w swej treści Kodeksu Napoleona i dążyli do ograniczonych reform kapitalistycznych będących kompromisem z feudalizmem⁵³. Pogląd Grzybowskiego wydaje mi się słuszniejszy, choć dyskusja nad oceną niemieckiego nacjonalizmu XIX w. pozostaje nadal otwarta.

Wróćmy jednak do naszego bohatera. W czasach jego pobytu na uniwersytetach niemieckich rozłam w gronie adeptów szkoły historyczno-prawnej jeszcze nie nastąpił. Był co prawda Maciejowski uczniem germanisty Eichhorna, ale ten profesor historii prawa niemieckiego nie może być zaliczany do późniejszych germanistów, chyba jako ich prekursor. Eichhorn głosił tezę o wspólnym pochodzeniu praw wszystkich państw germańskich⁵⁴, na której w swym *opus vitae* wzorował się Maciejowski, ale nie był nacjonalistą ani wielbicielem mitycznego *Volksgeistu*. Miał chyba więcej wspólnego z dawnymi antykwaryzystami i w tym także przypomina go Maciejowski.

O poglądach Maciejowskiego na szkołę historyczną można wnosić po części z jego cześci dla Savigny'ego⁵⁵ i zupełnego braku wpływów przedstawicieli kierunku germanistycznego, jak Beseler czy Bernhard; w jakiejś mierze świadczą o nich prace romanisty i bliskiego współpracownika Savigny'ego — Warnkoeniga, które ukazały się w Polsce z inspiracji W. A. Maciejowskiego⁵⁶. Później spróbujemy ocenić miejsce Maciejowskiego w

Zeitschrift der Savigny — Stiftung für Rechtsgeschichte ale dzieli się on na trzy serie — Romanistische, Germanistische i Kanonistische Abteilungen. Ostatni tom tego czasopisma (1970) nosi podtytuł: *C Band der Zeitschrift für Rechtsgeschichte*.

⁵⁰ K. Opałek, J. Wróblewski o. c., s. 308. Zarzut kosmopolityzmu przejął Hitler — patrz P. Koschaker, l. c. O jego stosunku do romanistów patrz też F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław, 1964, s. 307 - 310.

⁵¹ K. Opałek, J. Wróblewski, o. c.

⁵² K. Grzybowski, o. c., s. 340 - 342.

⁵³ O podziale w łonie szkoły historyczno-prawnej patrz też O. von Gierke, *Die historische Rechtsschule und die Germanisten*, Berlin, 1903.

⁵⁴ Eichhorn, *Ueber das Geschichtliche Studium des deutschen Rechts*. ZGR, t. I, 1815, s. 125 i n., Jelušić, o. c. passim.

⁵⁵ Patrz wyżej.

⁵⁶ L. A. Warnkoenig, *O ważności nauki prawa rzymskiego w czasach teraźniejszych*, Pamiętnik Warszawski, t. XXI, 1821, s. 237 - 246, tegoż *O nauce prawa w uniwersytetach niderlańskich*, tamże s. 361 - 384; tegoż *O stanie nauki prawa w Niemczech i zmianach jakich tamże doznała w przeciągu ostatnich lat trzydziestu*, tamże, t. XIX, s. 265 - 293. Jako tłumacz tych artykułów figuruje I. Maciejowski, stryjeczny brat Wacława Aleksandra, student wydziału prawa UW, jednak sze-

szkole historyczno-prawnej, na razie można stwierdzić, że jeżeli z germanistami łączyła go praktyka badań naukowych, to nie ulegał ich wpływom doktrynalnym. Z Niemiec wrócił jako wierny uczeń Savigny'ego, pragnąc do warunków polskich zastosować jego i Eichhorna nauki. Korespondencję utrzymywał głównie z badaczami z kręgu Savigny'ego — Unterholznerem, Hauboldem, Heimbergerem, wreszcie z Eichhornem⁵⁷. Wyjątkiem, zasługującym na uwagę, są jego kontakty z Edwardem Ganssem⁵⁸, uczniem i wydawcą Hegla, który z heglowskich pozycji krytykował szkołę historyczno-prawną⁵⁹. O kontaktach naszego autora z nauką niemiecką świadczy też obok korespondencji i licznych recenzji z dzieł niemieckich prawników, publikowanych na łamach „Themis Polskiej” lub „Pamiętnika Warszawskiego”⁶⁰ również publikacja w niemieckim czasopiśmie artykułu o historii nauki prawa w Polsce⁶¹. Na ogół można więc uważać Maciejowskiego za wychowanka i rzecznika niemieckiej szkoły historyczno-prawnej, która zyskiwała sobie coraz większe wpływy w Polsce i całej Europie⁶².

Środowisko naukowo-prawnicze, w którym po powrocie do Polski z niemieckich studiów znalazł się Maciejowski, było terenem ścierania się zwolenników szkoły historyczno-prawnej ze zwolennikami osiemnastowiecznych, oświeceniowych koncepcji prawa natury. Walka historyzmu prawniczego z doktryną prawa natury w Polsce początków XIX w. nie została dotychczas zbadana. Poza prekursorską i ograniczającą się do po-

reg dopisków tłumacza zdradzających znajomość niemieckiej nauki, romanistycznej czy zainteresowanie historią prawa rzymskiego w Polsce wskazując, że nasz bohater był autorem przekładu lub przynajmniej współautorem. Dodajmy, że z Warnkoenigiem utrzymywał W. A. Maciejowski ożywioną korespondencję (J. Bardach, o. c., s. 21).

⁵⁷ J. Bardach, o. c., s. 21. Jedynym germanistą, z którym pozostawał nasz autor w kontakcie to J. Grimm, z którym utrzymywał korespondencję, a którego poznał w czasie swych studiów w Getyndze — patrz P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa, 1959, s. 112.

⁵⁸ J. Bardach, l. c.

⁵⁹ O tej ciekawej postaci patrz H. G. Reissner, *Edward Gans. Ein Leben in Vormarz*, Tübingen, 1965, zwłaszcza s. 107-120 (Gans a Savigny). Słuchaczem wykładów Gansa był Karol Marks.

⁶⁰ Oprócz wzmiankowanych wyżej recenzji z Unterholznera wymieńmy również anonimową, recenzję z popularnego podręcznika prawa rzymskiego Heimbergera (Themis Polska, t. VI, 1829, s. 432), w której zdradza autora zabawny, a dla naszego bohatera typowy passus: „Autor [Heimberger] radził się wszędzie najznakomitszych pisarzy i klasycznych dzieł. Powołuje się często na historię prawa prof. Maciejowskiego, w liście pisanym z uprzejmością wyznaje, że z uczonych jego prac wiele skorzystał [...]”. O pochwałach Warnkoeniga patrz niżej.

⁶¹ W. Jahrbücher für gesammte juristische Literatur, 1828, t. VIII/3.

⁶² Problem wpływów szkoły historyczno-prawnej poza Niemcami zasygnalizował romanista A. B. Schwarz, *Einfluss der deutschen Zivilistik im Auslande*, w Symbolae Friburgenses Otto Lenel, 1931, s. 425-483, o wpływie Savigny'ego i jego szkoły, s. 467 i n.

stawienia problemu pracą K. Opałka i J. Wróblewskiego⁶³, niemal nikt nie zajmował się tą epoką, nader jednak istotną dla kształtowania się polskich doktryn prawnych XIX w.

Wyróżnić możemy wówczas trzy kierunki w ówczesnej myśli prawnej i prawnohistorycznej: oświeceniowe prawo natury, powołujące się na autorytet Kollataja i Staszica, unikający kwestii doktrynalnych antykwaryzm, wzorowany na XVIII-wiecznym antykwaryzmie niemieckim, najpełniej reprezentowany przez Jana Wincentego Bandtkie⁶⁴, wreszcie szkołę historyczno-prawną, której rzecznikami, obok najzdolniejszych chyba Józefa Hube i Romualda Hube⁶⁵, byli również i tacy prawnicy-praktycy, jak Cyprian Zaborowski czy Aleksander Thiss. Profesora historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego uczniem był Maciejowski, Juliana Czermińskiego⁶⁶, autora artykułu *O charakterze narodowym*⁶⁷ uważają Opałek i Wróblewski⁶⁸ za pierwszego przedstawiciela szkoły historycznej; więcej racji ma chyba Barycz, pisząc, że „historię ujmował Czermiński całkowicie w duchu poglądów historiografii oświecenia”⁶⁹. Można go uważać za prekursora tej szkoły, zresztą i sam Maciejowski często powołuje się na Monteskiusza czy Vico⁷⁰.

Dość typową dla starć między naturalizmem a szkołą historyczną jest recenzja Cypriana Zaborowskiego, wówczas referendarza Rady Stanu⁷¹, z książki zasłużonego prawnika i współredaktora Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego, senatora — kasztelana Antoniego Bienkowskiego⁷²

⁶³ *Historyzm w polskim prawodawstwie początków XIX wieku*, Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej, seria A, z. 9, 1966, Warszawa, s. 176 - 196.

⁶⁴ S. Kutrzeba (*Polski słownik biograficzny*... t. I, s. 260) trafnie wskazuje, że J. W. Bandtkie bynajmniej nie był przedstawicielem szkoły historycznej.

⁶⁵ We wstępie do wydanych przez siebie *Domitii Ulpiani Fragmenta* (Warszawa, 1826) pisze R. Hube: „iam vero quantum debeam cl. Hugonis vix attingendis laboribus” i wyraźnie uznaje się za ucznia Hugona i Savigny'ego. R. Hube wydał już w 1823 r. *Instytucje Gaiusa*, poprzedzając je obszernym i wyraźnie w duchu szkoły historyczno-prawnej napisanym wstępem.

⁶⁶ Patrz biogram H. Barycza, *Polski słownik biograficzny*... t. IV, s. 333. Notatki Maciejowskiego z prowadzonych przez Czermińskiego w latach 1812/13 wykładów historii powszechnej znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej — rkp. 8140 II. Rozważania Czermińskiego z zakresu metodologii historii (rkp. 8140/II k. 1 - 10) pozwalają zaliczyć go raczej do myślicieli okresu oświecenia, ale wykazuje on zrozumienie dla nowych prądów.

⁶⁷ J. Czermiński, *O charakterze narodowym*, Rocznik Towarzystwa Naukowego, Kraków, 1817, t. I, s. 100 - 122.

⁶⁸ Ibidem, s. 184.

⁶⁹ H. Barycz, l. c.

⁷⁰ W ogłoszeniu o prenumeracie na *Historię Prawa Rzymskiego*, Themis Polska, 1828, t. V, s. 414.

⁷¹ C. Zaborowski (1799 - 1866) kształcił się w Berlinie i Paryżu, był radcą prawnym Banku Polskiego, wykładał przez wiele lat prawo cywilne Królestwa Polskiego na uniwersytecie petersburskim, wreszcie został senatorem w warszawskich departamentach senatu.

⁷² Biogram w PSB, t. II, s. 72 pióra M. Melocha.

Upominek pogrobowy śp. Kazimierza Pliszki Podlasianina. Rzecz o sukcesji, czyli uwagi nad prawem, przyrodzonym do spadku, Warszawa 1827⁷³. Zawarte w tej rozprawie tezy Bieńkowskiego o powszechnym, wieczystym i naturalnym uczuciu miłości rodzicielskiej jako podstawie wszelkiego prawa spadkowego zbijał Zaborowski z pozycji historycznych, powołując się tak na Savigny'ego, jak i Gansa⁷⁴. Tenże autor w innym ze swych artykułów⁷⁵, poświęconych orzecznictwu kasacyjnemu dał klasyczny wykład historyzmu prawnego i krytykę prawa natury.

Pozostawiając na uboczu całą tę bogatą i nie zbadaną do końca problematykę, ograniczmy się do stwierdzenia, że Maciejowski przybywszy do Warszawy znalazł się w środowisku wyznającym te same co on zasady i energicznie je propagującym. W szczególności jedyny ówczesny organ prawniczy, „Themis Polska” był w rękach zwolenników szkoły historyczno-prawnej, czym się zapewne tłumaczy poświęcenie problematyce historycznej znacznej części zawartości pisma przeznaczonego przecież dla prawników — praktyków. W tych dyskusjach Maciejowski raczej nie brał udziału, ograniczał się do sprawozdawczych recenzji i przekładów. Zapewne był zbyt pochłonięty pracą naukową i dydaktyczną. Kariera i działalność dydaktyczna Maciejowskiego w Królewskim Uniwersytecie Aleksandryjskim została już wyczerpująco przedstawiona przez Bielińskiego i Bardacha. Ograniczmy się więc tu do krótkiego przypomnienia podstawowych faktów.

Maciejowski rozpoczął wykładanie Instytucji w 1819 r. i Historii Prawa Rzymskiego w 1820 r., prowadził wykłady tych dwu przedmiotów aż do 1825 r., kiedy to objął katedrę Pandektów. Poprzednicy Maciejowskiego w wykładzie tych dwu przedmiotów nie posiadali poważnych kwalifikacji. Damazy Dzierzżyński, pierwszy profesor Instytucji, wykładał je według podręczników Bandtkiego i Bacha, sam jednak zajmował się przede wszystkim adwokaturą. Był też równocześnie profesorem Encyklopedii Prawa⁷⁶.

Rok po rozpoczęciu wykładów z Instytucji objął Maciejowski wykład historii prawa rzymskiego po Józefie Minasowiczu, który, będąc wziętym adwokatem i obrońcą Prokuratorii Generalnej, zaniedbywał swe uniwersyteckie obowiązki. Ze względu na zajęcia służbowe w Prokuratorii⁷⁷, Minasowicz wykłady swe rozpoczynał od godz. 7 rano, ale często w ogóle nie przychodził, tłumacząc się brakiem czasu. Trudno się dziwić, że Uni-

⁷³ Autorstwo ustaliam za Estreicherem i Barem.

⁷⁴ „Themis Polska”, 1829, t. VI, s. 213.

⁷⁵ „Jurysprudencja sądu kasacyjnego Księstwa Warszawskiego i związek instytucji kasacyjnej z ogólnym życiem prawnym kraju”, Themis Polska, 1829, t. VI, s. 261 i n.

⁷⁶ Bieliński, o. c., t. II, s. 305 - 306.

⁷⁷ Ibidem, t. II, s. 317 - 319.

wersytet zrezygnował z jego współpracy, mimo jego protestów⁷⁸. Dodajmy, że Minasowicz był także poetą cenionym w swych czasach i że zachował miejsce w kulturze polskiej jako tłumacz Schillera. Swój przedmiot wykładał według popularnych podręczników niemieckich Hugona i Haubolda. Sądzić można, że Maciejowski został dość ozięble powitany przez swych nowych kolegów. Właściwie został on im narzucony przez Komisję Rządową Oświecenia, działającą w porozumieniu z dziekanem J. W. Bandtkie⁷⁹.

Maciejowski natychmiast po objęciu wykładu tych dwu przedmiotów, które stanowiły wówczas propedeutykę prawniczą, wydał podręcznik pt. *Principia iuris romani*⁸⁰, zawierający historię prawa rzymskiego w zwięzłym zarysie, (część pierwszą podręcznika) oraz Instytucje (część druga). Z podręcznika możemy zorientować się w metodzie i programie wykładu Maciejowskiego. Wykład historii prawa rzymskiego obejmuje w jego podręczniku 212 stron i jest ujęty w dość ścisły schemat: po obszernym wstępie, w którym autor powołuje się na Savigny'ego i Haubolda następował rozdział metodologiczny *De optima methode iuris docendi et dicendi*⁸¹, w którym autor deklarował się jako zwolennik szkoły historyczno-prawnej⁸², powołując się na jej programowe manifesty *O powołaniu czasów naszych* [...] Savigny'ego i artykuł programowy — *praefatio* z pierwszego numeru „*Zeitschrift für geschichtliche Rechtswissenschaft*” (1815). Ostro potępia Maciejowski tych, co negują konieczność oparcia wiedzy prawniczej o solidną znajomość historii i teorii. Pracę swą poświęca swym mistrzom — Hugo, Savigny'emu i Unterholznerowi⁸³. Następnie przedstawia historię prawa rzymskiego, dzieląc je na cztery okresy omawiane w czterech kolejnych rozdziałach: a) od czasów najdawniejszych do wydania ustawy XII tablic, b) od ustawy XII tablic do początku pryncypatu, c) od początku pryncypatu do panowania Aleksandra Sewera, d) od Aleksandra Sewera do Justyniana. W każdym rozdziale traktuje kolejno Maciejowski: 1) *De statu publico*, omawiając ustrój państwowy i kwestie społeczno-gospodarcze, 2) *De fontibus*, gdzie zajmuje się źródłami prawa, 3) *De Studio iuris*, gdzie szczegółowo przedstawia naukę prawa w danym okresie, zajmując się także jego nauczaniem w tych czasach.

⁷⁸ Ibidem, t. II, s. 285.

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ W. Maciejowski, *Principia iuris romani*, Warszawa, 1820, s. 498.

⁸¹ Ibidem, s. I - X.

⁸² Ibidem, s. 1: *Movebat practerea quod desideraretur apud Nostrates hucusque liber, quo illustrata essent Prima elementa iurisprudentiae Romanae methodo historica, qua (ut alios taceam), uti solent in Scholis suis, Ictorum nostrae aetatis Principes, Savignius et Hugo.*

⁸³ Ibidem, s. VI. *Utinam appella haecce placuerit Vobis Doctissimi Viri, Vobis Inquam, Hugo, Savigny et Unterholzner, quos summa pietate, etsi a vobis remotus, colo atque venerar...*

Kończył wykład historii stosunkowo obszernym, jak na podręcznik przedstawieniem dziejów prawa rzymskiego po upadku ⁸⁴ cesarstwa rzymskiego i związłą ale trafną charakterystyką losów prawa rzymskiego w Polsce. Wskazywał tu Maciejowski na potrzebę zbadania dziejów tego prawa w Polsce, powołując się na Savigny'ego ⁸⁵. Postulat ten, jak wiadomo, choć wielokrotnie powtarzany ⁸⁶ nie doczekał się do dziś dnia realizacji. Po wykładzie historii przedstawia Maciejowski związły wykład Instytucji to jest prawa rzymskiego w formie znanej z Instytucji Justyniańskich, omawiając w kolejnych rozdziałach postępowanie cywilne, prawo rzeczowe, prawo zobowiązań, prawo osobowe, rodzinne i spadkowe.

W podręczniku Maciejowskiego, dość trudnym, ale stojącym na dobrym poziomie europejskim widać wyraźny wpływ popularnych podręczników niemieckich Hugona ⁸⁷ i Haubolda ⁸⁸. Zwracają uwagę liczne cytaty z Niebuhra, którego klasyczne dzieło o historii Rzymu starożytnego ⁸⁹ wywołało wówczas przewrót w poglądach, zwłaszcza na najdawniejszy okres tej historii. Niebuhr sam należał zresztą do szkoły historyczno-prawnej ⁹⁰. Uderza gruntowna znajomość literatury niemieckiej, ale także i francuskiej, a także wykorzystanie dopiero co odkrytych Instytucji Gaiusa ⁹¹.

Sam Maciejowski podkreśla w swoim podręczniku, że ma on wyłącznie cel dydaktyczny, a tych czytelników, którzy chcą solidniej zapoznać się z jakimś dziełem prawa odsyła do obszerniejszych dzieł innych autorów ⁹². Pięć lat później ukazało się drugie wydanie tegoż podręcznika, ale obejmujące tylko część pierwszą ⁹³. Ukazało się ono w prenumeracie, wśród prenumeratorów byli J. Lelewel, biblioteka Liceum Krzemienieckiego, biblioteka Czartoryskich i aż 120 studentów Uniwersytetu Warszawskiego, których, jak wspomina J. N. Janowski ⁹⁴, Maciejowski energicznie zachęcał do kupowania swych dzieł.

⁸⁴ Ibidem, s. 200 - 213.

⁸⁵ Ibidem, s. 212.

⁸⁶ Np. Stanisław Wróblewski w swym artykule o najpilniejszych potrzebach nauki prawa rzymskiego, „Nauka Polska”, Warszawa, z. I, 1919.

⁸⁷ *Römische Rechtsgeschichte*, szereg wydań.

⁸⁸ *Institutiones iuris Romani Literariae*, Lipsk, 1809 i *Institutiones Juris Romani Privati lineamenta*, Lipsk, 1814.

⁸⁹ *Geschichte von Rom*, Berlin, 1811 - 1816.

⁹⁰ K. Grzybowski, o. c., s. 338.

⁹¹ Ubolewa Maciejowski nad nieudolnością księgarza, który mu nie sprowadził wydanego w tymże roku komentarza Goeschena do Instytucji Gaiusa (*Principia...*, s. V).

⁹² *Principia...*, s. 167: *sed ah! quam rari illi sunt* — dodaje w tym miejscu nasz autor.

⁹³ *Historia iuris Romani*, ed. secunda, Varsovia, 1825, zaopatrzona w bardzo serdeczną i długą dedykację Janowi Samuelowi Bandtkie.

⁹⁴ J. W. Janowski, *Notatki autobiograficzne 1803 - 1853*, Wrocław, 1950, s. 117.

Było to jednak nowe zupełnie dzieło, znacznie obszerniejsze (liczyło 246 stron, w podręczniku wydanym w 1820 r. część historyczna liczy 213 stron znacznie mniejszego formatu). Tekst był napisany od nowa, różniło się również to wydanie od pierwszego obszernym dodatkiem — *De fatis iuris Romani in Polonia*⁹⁵. Znajdujemy tam znacznie rozszerzony, w porównaniu z pierwszym wydaniem, zarys historii prawa rzymskiego w Polsce, ale też i interesujące polemiki z T. Czackim i J. Lelewel w sprawie znaczenia i mocy prawa rzymskiego w Polsce⁹⁶. Godną uwagi są też informacje o źródłach prawa rzymskiego w Polsce. Dzieło Maciejowskiego zaopatrzone zostało w serdeczną i długą dedykację J. S. Bandtkiemu. Podręcznik Maciejowskiego świadczy o gruntownej erudycji autora i znakomitej znajomości źródeł, zwłaszcza literackich. W okresie powstania listopadowego pisał Joachim Lelewel z oblężonej Warszawy do Leonarda Chodźki: „Aleksander Wacław Maciejowski ukończył tom drugi swojej historii prawa rzymskiego”⁹⁷. Jest to pomyłka; podręcznik historii prawa rzymskiego stanowił bowiem zamkniętą całość. Pomyłkę Lelewela łatwo zrozumieć, patrząc na kartę przedtytułową wydanego w 1825 r. podręcznika historii prawa rzymskiego. Czytamy na niej: *Principiorum Juris Romani tomus I. Historiam hujus ipsius juris continens* — —.

Wzmianka Lelewela odnosi się niewątpliwie do przygotowania przez Maciejowskiego drugiego wydania drugiej części (*Institutiones*) swego podręcznika wydanego w 1820 roku. W Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się rękopis Maciejowskiego⁹⁸, zatytułowany przez niego *Princip. Juris Rom. tomus II edit. secunda*. Chodzi tu zapewne o to dzieło, będące również pracą w gruncie rzeczy zupełnie nową, znacznie obszerniejszą i lepiej napisaną, o innym układzie, niż poświęcona instytucjom prawa rzymskiego część podręcznika wydanego 1820 roku. Należy ubolewać, że praca ta nie zdążyła ukazać się drukiem, choć mamy wątpliwą informację, że była drukowana⁹⁹. Historię prawa rzymskiego i Instytucje wykładał Macie-

⁹⁵ W. Maciejowski, s. 231 - 246; poprzednie 25 stron (*De fatis juris Romani* — — *usque ad nostra tempora*) było poświęconych historii prawa rzymskiego w średniowiecznej Europie, z położeniem szczególnego nacisku na historię nauki prawa.

⁹⁶ Ibidem, s. 232 i s. 244.

⁹⁷ J. Lelewel, *Dzieła*, t. I, Materiały autobiograficzne, Warszawa 1957, s. 364.

⁹⁸ BJ 8168; zaczyna się od obszernego wstępu o ogólnych zasadach prawa rzymskiego, po czym traktuje kolejno o procedurze rzymskiej (w tym o prawie i procesie karnym), prawie rzeczowym, zobowiązaniowym, osobowym i spadkowym. Praca ta, choć niedokończona, liczy 377 stron. Przykładem zmian wprowadzonych, w porównaniu z I wydaniem jest fakt, że proces cywilny rzymski, w pierwszym wydaniu omówiony na 13 stronach, w omawianym rękopisie zajmuje 50 stron.

⁹⁹ A. Niemirowski w swym wspomnieniu pośmiertnym o Maciejowskim pisze, że ten drugi tom *Principiorum Juris Romani* „w drukowanych arkuszach rozdawany studentom w handlu księgarskim nie ukazał się” („Kłoso”, 1883, nr 922, s. 133). Mogłoby to mieć miejsce w czasie powstania listopadowego. W papierach po Maciejowskim nie ma jednak żadnych śladów tego wydania. Sam Maciejowski pisał w przedmowie do katalogu rękopiśmiennego swej biblioteki, że zawiera ona

jowski w latach 1820 - 1825 w wymiarze 5 godzin tygodniowo¹⁰⁰. Od 1825 r. do końca istnienia Królewskiego Uniwersytetu Aleksandryjskiego wykładał w wymiarze 6 godzin tygodniowo Pandekta¹⁰¹, przejąwszy ten wykład od Jana Wincentego Bandtkie, który poświęcił się głównie nauczaniu historii prawa polskiego¹⁰². Wykład historii prawa rzymskiego przejął natomiast Romuald Hube, wykładający również historię prawa niemieckiego¹⁰³.

Trudno powiedzieć dlaczego Maciejowski rozpoczął wykładanie Pandektów. Przedmiot ten był szczegółowym wykładem prawa justyniańskiego zawartego w Digestach, czyli zbiorze fragmentów z pism najwybitniejszych prawników rzymskich, ułożonych systematycznie za czasów i z rozkazu Justyniana (po grecku zbiór nosił nazwę Pandekta). Tak jak go wówczas w Niemczech wykładano, chodziło tu o prawo rzymskie obowiązujące jako prawo posiłkowe w Niemczech współczesnych, co prawda w Prusach zastąpił je w końcu XVIII w. Landrecht, ale w Niemczech środkowych, między strefą obowiązywania Landrechtu a strefą obowiązywania Kodeksu Napoleona przetrwało ono do 1900 roku. W Pandektach więcej było dodatków feudalnych niż prawa autentycznie rzymskiego, stąd nieraz atakowali je rzecznicy szkoły historycznej, a zwłaszcza jej germanistycznego odłamu. Co prawda, w niemieckiej nauce uniwersyteckiej na ogół wyżej ceniono sobie nauczanie Pandektów niż przedmiotów propedeutycznych, do których zaliczano historię i instytucje prawa rzymskiego. Z tego punktu widzenia zmiana ta była dla Maciejowskiego awansem. Zresztą nie zrezygnował on całkiem z dydaktyki historycznej, bo komentował zabytek autentycznego prawa rzymskiego — wzmiankowane już, wówczas odkryte przez Niebuhra (1816 r.) Instytucje Gajusa¹⁰⁴. Nie pozostawił Maciejowski własnego podręcznika Pandektów, wiemy tylko, że siedł w wykładzie za Hugonem, Savignym¹⁰⁵, Mühlenbruchem, Unterholznerem i Warnkoenigiem, studentom zalecał podręcznik tego ostatniego¹⁰⁶.

„skrypta, według których historię prawa rzymskiego w Warszawie w l. 1815 - 1825 wykładałem. Wykład ten nowo przerobiony w druku się następnie (r. 1825), ale tylko w tomie pierwszym, jak wyżej rzekłem, ukazał” — rkp. Oss. 5828/I.

¹⁰⁰ J. Bieliński, o. c., t. 2, s. 289.

¹⁰¹ Ibidem, s. 316 i Themis Polska 1828, t. II, s. 179.

¹⁰² Bandtkie wykładał jednak od 1825 roku Instytucje, w wymiarze 1 godziny tygodniowo, patrz Themis Polska 1828, t. III, s. 258. Bandtkie wykładał ten przedmiot nadobowiązkowo i za darmo. „Przykro by dla mnie było opuszczać zupełnie przedmiot, który mnie tyle lat zatrudniał...” pisał do władz wyższych (Bieliński, o. c., t. II, s. 281).

¹⁰³ J. Bieliński, l. c. i „Themis Polska” 1828, t. II, s. 179.

¹⁰⁴ W 1828 r. prowadził Maciejowski obok Pandektów, ale w czasie przewidzianym na ich wykład exegesis IV księgi Instytucji Gajusa — „Themis Polska”, 1828, t. II, s. 179.

¹⁰⁵ Głosne tegoż *System der heutigen römischen Recht*.

¹⁰⁶ *Commentarius iuris Romani private*, Leodii, 1825.

W charakterystyce swego wykładu powoływał się również na własne prace¹⁰⁷, co było chyba przesadą, z pandektystyką bowiem naukowo Maciejowski nie miał nic wspólnego. Charakterystyka Maciejowskiego jako dydaktyka jest trudna, był wymagający, ale dawał z siebie dużo. Uczniowie charakteryzują go, co prawda po wielu latach, jako dobrego, zdolnego i energicznego profesora, pięknie mówiącego po łacinie, często pytającego słuchaczy na wykładach, starającego się utrzymać kontakt z nimi, na ogół przez nich lubianego¹⁰⁸. Po latach, nauczając w prawniczych klasach Gimnazjum Gubernialnego będzie Maciejowski ku ubolewaniu swego niegdyś protektora J. W. Bandtkiego, jaskrawo lekceważył dydaktykę¹⁰⁹, w Uniwersytecie wzorowo, jak się wydaje, spełniał swe obowiązki. Niestety, nie mamy notatek studenckich z jego wykładów, mogłyby one nam pozwolić zapewne na sąd bardziej stanowczy. W Bibliotece Jagiellońskiej zachowały się notatki Maciejowskiego z wykładów¹¹⁰. Świadczą one o stałej pracy wykładowcy nad przygotowywanymi przez siebie wykładami. Maciejowski dużo czytał i współczesne osiągnięcia nauki romanistycznej wprowadzał do swych wykładów. W pełni wykorzystywał współcześnie odkryte Instytucje Gaiusa. Zważywszy, że wykładał Maciejowski po łacinie i że w tym języku są jego podręczniki, można obawiać się, czy wszyscy słuchacze w pełni korzystali z jego wysiłków¹¹¹.

Przejdźmy teraz do zbadania ściśle naukowych dzieł naszego autora. Zacząć je należy od jego pracy doktorskiej (Getynga, 1818) poświęconej życiu i aktom prawodawczym panującego w III w. n.e. cesarza rzymskiego Decjusa¹¹². Jest to praca napisana pod kierunkiem Gustawa Hugo, raczej

¹⁰⁷ J. Bieliński, o. c., s. 342 — Maciejowski pisze, że: *Digestarum libro dogmaticae et exegeticae — senis per hebdomad diebus hora 11 - 12 ante meridianum illustrabit. partim suos in vulgus edites libellos, partim L. A. Warnkoenigii securus.*

¹⁰⁸ J. N. Janowski, o. c., s. 116 - 117.

¹⁰⁹ J. Kucharzewski, *Epoka paskiewiczowska — losy oświaty*, Warszawa 1914, s. 473 - 480. Maciejowski wykładał tam w latach czterdziestych XIX w. historię prawodawstwa polskiego, historię prawa rzymskiego natomiast miał jego dawny przeciwnik Jan Szwaynic, którego — co godne uwagi — J. W. Bandtkie oceniał bardzo pozytywnie (o. c., s. 480) wyraźnie przeciwstawiając potępionemu przez siebie Maciejowskiemu.

¹¹⁰ Rkps. BJ 8166 zawiera materiał do wykładów Instytucji prawa rzymskiego w latach 1822 - 25, rkps. BJ 8167 materiał do wykładów z historii prawa rzymskiego w tychże latach. Notatki te mogą być uważane za stadium pośrednie między pośpiesznie napisanym pierwszym wydaniem podręcznika prawa rzymskiego z 1820 r., a drugim wydaniem podręcznika, którego pierwsza część ukazała się w 1825 r., a druga pozostała — jak wyżej była mowa — w rękopisie.

¹¹¹ Dla porównania nauczania przedmiotów historyczno-prawnych w Warszawie z takimże nauczaniem na zachodzie Europy warto zwrócić uwagę na Uniwersytet w Grazu — K. Ebert, *Die Pflege der Rechtsgeschichte an der Universität Graz im Zeichen der Historischen Schule*, Zeitschrift der Savigny Stiftung, G. A. 1970, s. 239 - 286.

¹¹² *De vita et constitutionibus G. Q. Messii Traiani Decii*, Gottingae,

antykwaryczna. Składa się ona z dwu części, pierwsza omawia pewne zagadnienia z biografii i panowania Deciusa, zwracając szczególną uwagę na problem sukcesji władzy cesarskiej, druga omawia konstytucje Deciusa, znajdujące się w Kodeksie Justyniańskim, prezentując solidną metodę dogmatyczną. Nie można się w tej pracy, podobnie jak w wielu innych pracach adeptów szkoły historyczno-prawnej, doszukać wpływu jej zasad teoretycznych, widać natomiast doskonale przygotowanie romanistyczne i historyczne autora ¹¹³. Temat jest chyba celowo dobrany z uwagi na pewną marginesowość.

Już w następnym roku opublikował Maciejowski w programie Liceum Warszawskiego ¹¹⁴ rozprawkę (zapewne przygotowaną w czasie swych poprzednich studiów) o porównaniu *Topiki* Arystotelesa i Cyserona — *In M. T. Ciceronis Topica animadversiones quaedam proponuntur*. Przedstawivszy szereg komentarzy do *Topik* cyserońskich, od Boecjusza zaczynając, a na Savignym kończąc, wskazuje Maciejowski na zależność dzieła Cyserona od Arystotelesa ¹¹⁵, a następnie ścisły związek *Topik* i myśli cyserońskiej z ówczesnym prawodawstwem rzymskim i kształtowaniem się podstaw logiki prawniczej ¹¹⁶. Praca wykazuje tak rozległą i gruntowną erudycję autora, jak jego, dość naturalne u adepta szkoły historyczno-prawnej, zrozumienie dla znaczenia związków prawa i filozofii.

W następnym wydaniu programu Liceum Warszawskiego ukazała się kolejna praca Maciejowskiego: *Legum Solonis et Decemviralium comparatio* ¹¹⁷, zajmująca się jednym z najtrudniejszych zagadnień historii rzymskiej — genezą, a ściślej jednym z aspektów genezy ustawy XII Tablic. Jak wiadomo przypisywano Rzymianom zapożyczenie tej ustawy od Greków, wiązano ją z prawami Solona, na których rzekomo miała być wzorowana. Tezę tą zdecydowanie i w zgodzie z nowoczesnymi poglądami historycznymi Maciejowski odrzucał, negując jakkolwiek zależność ustawy XII Tablic od praw Solona czy Likurga i wykazując tym, jak na owe lata, znaczny krytycyzm historyczny. Mimo to doceniał nasz autor

MDCCCXVIII, ... impressit Ch. Herbst, typograph. academ. Praca jest dedykowana J. S. Bandtkiemu. Liczy 114 stron. Jej przedruk w *Opusculorum sylloge prima*, Warszawa 1823, s. 1 - 62.

¹¹³ Rkp. BJ 8164/II zawiera notatki do tej pracy świadczące tak o ogromnej pracowitości, jak i o erudycji Maciejowskiego — studenta. Bardzo gruntowna znajomość źródeł (rkp. 8164 II, k. 1 - 3), znakomity warsztat naukowy, znajomość literatury, świadczą o znakomitym przygotowaniu Maciejowskiego do pracy naukowej. Warto wspomnieć, że znał on w oryginale klasyczne dzieło Gibbona, które wywarło na niego, sądząc z notatek, wielki wpływ. Uderza również wyjątkowa szybkość pracy Maciejowskiego.

¹¹⁴ Przedrukowane w *Opusculorum* ..., s. 63 - 84.

¹¹⁵ Ostatnio problematyką tą w podobny sposób zajmowali się M. Villey i niedawno zmarły M. Wyszynski, dochodząc do podobnych co Maciejowski wniosków.

¹¹⁶ Ostatnio temat ten budzi wzmożone zainteresowanie nauki, por. moja recenzję z książki B. Vonglisa, *Sententia Legis*, Paris, 1967 — CPH, 1972.

¹¹⁷ *Opusculorum* ..., s. 85 - 101.

znaczenie metody komparatystycznej dla historyka, przeprowadzając ciekawę porównania między gospodarczym podłożem wydania prawa Solona i XII Tablic i w warunkach gospodarczo-społecznych (narastające zadłużenie chłopstwa) widząc źródła obu tych ustaw, które miały też podobny cel. Również przez analogię do praw Solona usiłuje Maciejowski wyjaśnić problem rzekomego czy autentycznego ćwiartowania rzymskich niewypłacalnych dłużników przez dzielących się ich zwłokami wierzycieli. Problem ten, stanowiący dla historyków najdawniejszych dziejów Rzymu istny *crux interpretorum* i do dziś dnia właściwie nie wyjaśniony usiłuje rozwiązać nasz autor w sposób zadziwiająco nowoczesny.

Z pochodzeniem ustawy XII Tablic wiąże się też następna praca Maciejowskiego, badająca rzekome wysłanie przez Rzymian do Aten poselstwa celem przywiezienia praw Solona¹¹⁸. Praca ta, również oznaczająca się rozważnym krytycyzmem względem źródeł i rozległą erudycją ukazała się najpierw, zapewne pod auspicjami niemieckich mistrzów autora, we francuskim czasopiśmie prawniczym¹¹⁹. Ostatnią pracą romanistyczną Maciejowskiego jest mała rozprawka usiłująca przy pomocy fragmentu Eneidy wyjaśnić genezę rzymskiego kontraktu — stypulacji: *Excursus ad Virgili Aeneid IX v 74 s.q.q. inest disquisitio de origine stipulationis*, Warszawa 1827, stron 21.

Prace Maciejowskiego rychło wywołały oddźwięki w polskim środowisku naukowym, choć nie zawsze dla autora życzliwe. Wileński profesor A. Capelli, będący, jak się zdaje, raczej zwolennikiem prawa natury¹²⁰ poświęcił drugiemu wydaniu *Historia iuris romani* Maciejowskiego obszerną krytykę wydaną w formie broszury i raczej pozytywnie oceniającą dzieło naszego autora¹²¹. Nie wydaje się zresztą, aby Capelli miał kwalifikacje naukowe do zajmowania się dziełem Maciejowskiego. Również w Wilnie ukazał się gwałtowny atak na dzieło Maciejowskiego pióra Jana Szwaynica¹²², w którym kwestionowano poglądy nie tyle Maciejowskiego, co Niebuhra, przez Maciejowskiego w pełni przejęte, na temat

¹¹⁸ W. Maciejowski, *Excursus ad Livii Historiarum lib. III, cap. § 1 s q q, Opusculorum...*, s. 102 - 129.

¹¹⁹ *Themis ou bibliotheque du Jurisconsulte*, t. IV, 1821, s. 304 i n.

¹²⁰ O Capellim K. Falkowski w PSB, t. III, s. 200 - 201 i J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579 - 1831)*, Kraków, 1899, s. 482 - 487.

¹²¹ A. Capelli, *Rozbiór dzieła Venceslai Alexandri Maciejowski J.U.D. etc. Principiorum Iuris Romani*, Wilno 1826, s. 38. Był to przekład z francuskiego, bo Capelli nigdy nie nauczył się pisać po polsku. Pisał obrazowo Capelli, że „uczniowie Hugona rozproszeni dzisiaj w rozmaitych stronach Europy, mogą być porównani do misyonarzy Kościoła, usiłujących z gorliwością godną pierwszych wieków rozszerzyć najczystsze wiadomości prawdziwej nauki” (o.c., s. 5). Wskazywał też na przejęcie przez Maciejowskiego periodyzacji historii Rzymu opracowanej przez Gibbona (o.c., s. 8) i ubolewał nad zbyt wysoką ceną książki.

¹²² *Animadversiones quaedam in librum qui inscribitur: Principia iuris Romani in est crisis hypotheseos Niebuhrianae „de origine romana”*, Wilno 1822. O samym

najdawniejszego prawa rzymskiego i początków Rzymu. Argumentacja Szwaynica, czy też kryjącego się za nim profesora literatury łacińskiej Uniwersytetu Warszawskiego A. Zinserlinga była błędna i nie licząca się z postępem nauki; dzieło Niebuhra wzbudziło szereg takich napaści. Trudno powiedzieć, skąd wzięła się niechęć Zinserlinga do Maciejowskiego? Sam Zinserling, którego Bieliński nazywa z racji jego waleńców naukowych „prawdziwą ozdobą świeżo założonego uniwersytetu”¹²³, a z racji jego postępowania — „zakałą”¹²⁴, zatruwał życie swoim uczonym kolegom napaściami i donosami do Nowosilcowa aż do powstania listopadowego. Był to zapewne człowiek nie zrównoważony psychicznie¹²⁵, a jego poziom naukowy nie wydaje się być poważny, choć, tak jak Maciejowski, był, czy też mienił się być, uczniem K. Eichhorna¹²⁶.

Entuzjastyczną natomiast ocenę pracy Maciejowskiego *Historia iuris romani* dał w swej recenzji opublikowanej we francuskim czasopiśmie „Themis ou Bibliothéque du Jurisconsulte” (Paris, 1826), znakomity romanista, utrzymujący korespondencję z Maciejowskim, Leopold Warnkoenig, stawiając ten podręcznik obok znanych całemu światu naukowemu i powszechnie używanych dzieł Heinecciusa i Hugona, a nawet pod pewnymi względami ceniąc go wyżej. Zapewne z inicjatywy Maciejowskiego entuzjastyczna ta recenzja została przedrukowana w „Themis Polskiej” (1828, t. I, s. 78 - 82).

Wzmiankami w swej *Historii*, a później w *Historii prawodawstw*[...] wziął udział Maciejowski w sporze, który w tym czasie przeciwstawił ośrodek warszawski — to jest J. W. Bandtkiego i, w pewnej mierze naszego autora, i ośrodek wileński, reprezentowany przez J. Lelewela i J. Daniłowicza (broniących idei Tadeusza Czackiego) — w kwestii znaczenia prawa rzymskiego w dawnej Polsce. Z inicjatywy Lelewela i Daniłowicza w Uniwersytecie Wileńskim¹²⁷, w 1822 roku ogłoszono konkurs dla studentów na temat *O wpływie prawodawstwa rzymskiego na polskie i litewskie*, zapewne w związku z wielokrotnie przez Maciejowskiego i Bandtkiego krytykowaną pracą T. Czackiego na tenże temat¹²⁸. Auto-

Szwaynicu J. Bieliński, o. c., t. III, s. 405 - 406. Był on później kolegą Maciejowskiego, patrz przypis 109.

¹²³ J. Bieliński, o. c., t. III, s. 373.

¹²⁴ Ibidem, s. 415.

¹²⁵ Jego autobiografia, świadcząca co najmniej o manii prześladowczej — J. Bieliński, o. c., t. III, s. 411 - 414; memoriał do władz z atakiem na cały wydział prawa, wyjątkowo perfidnym i kłamliwym (o. c., s. 342 - 359).

¹²⁶ O Zinserlingu i jego dziele patrz też A. Kraushar, *Z archiwum senatora Nowosilcowa, Lojalna historia Rzymu profesora Zinserlinga*, Przegląd Historyczny, 1906, t. III, s. 230 - 236.

¹²⁷ J. Lelewel, *Dzieła*, t. I, Materiały autobiograficzne..., Warszawa, 1956, s. 64.

¹²⁸ T. Czacki, *Czy prawo rzymskie było zasadą praw litewskich i polskich i czy z północnymi narodami mieliśmy wiele wspólnych praw i zwyczajów*, Wilno,

rzy prac nagrodzonych, Aleksander Mickiewicz (brat Adama) i Franciszek Morze oczywiście wykazali, zgodnie z tezą Czackiego, nieco ją łagodząc, że wpływ ten był znikomy¹²⁹. Tymczasem w tym samym 1822 r. na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, zapewne z inicjatywy J. W. Bandtkiego, dziekana wydziału, ogłoszony został konkurs na ten sam temat, co w Wilnie¹³⁰, który przyniósł nagrodę A. Thisowski, za pracę udowadniającą słusność przeciwnych Czackiemu poglądów Bandtkiego¹³¹. Cztery lata później ogłoszono w Warszawie kolejny konkurs celem wykazania znajomości prawa rzymskiego w Polsce średniowiecznej, a to na przykładzie kroniki Wincentego Kadłubka¹³². Wygrał go Jan Nepomucen Janowski¹³³. Wreszcie w 1828 r. głos w tej sprawie zabrał jeszcze raz Lelewel¹³⁴, krytykując Janowskiego i Bandtkiego. Na tą krytykę z kolei ripostował Janowski.

Można o stanowiskach w tym sporze w skrócie powiedzieć, że T. Czacki wpływ prawa rzymskiego na prawo polskie w ogóle negował, Lelewel ten wpływ pomniejszał, J. W. Bandtkie — chyba przeceniał. Jak widać, sprawa roli prawa rzymskiego w dawnej Polsce, do której przywiązywał już dawno wagę Maciejowski, odgrywała znaczną rolę w dyskusjach naukowych. Przyczyniło się to zapewne do przesunięcia jego zainteresowań w stronę historii prawa polskiego w średniowieczu. Oznaką tych zainteresowań może być ogłoszony w 1829 r. w „Themis Polskiej” prospekt na prenumeratę nowego wydania *Historii prawa rzymskiego*¹³⁵. Miało to być dzieło dość osobliwe i różniące się zasadniczo od dwu poprzednich wydań podręcznika Maciejowskiego. Przy okazji przedstawił nasz autor swe poglądy na historię prawa. Powoławszy się na Vico, Leibnitz’a i Monteskiusza¹³⁶ jako prekursorów historyzmu prawnego, wskazywał Maciejowski,

1809. Przeciwnie tezy głosił J. W. Bandtkie w swej *Vindiciae Iuris Romani Justinianei*, Wrocław 1808, której przeciw Czackiemu bronił W. Maciejowski w *Historia Juris Romani*, II ed., s. 232 i n.

¹²⁹ Ich prace opublikowane zostały z poręki Lelewela w „Dzienniku Warszawskim”; Aleksandra Mickiewicza w nr 4 z 1825 r., s. 461; F. Morze w numerze 4 z 1826 roku, s. 76.

¹³⁰ *Quae fuerint auctoritas olim Juris Romani in Polonia, demonstratur ex historia et fontibus iuris vernaculi*.

¹³¹ J. Bieliński, o.c., t. II, s. 295.

¹³² *Investigentur omnes sententiae et loci iuris Romani, quotquot in Cadlubcone occurrunt, et indicentur fontes eorum*. W XX wieku znakomity niemiecki romanista E. Seckel zajął się tym tematem, a jego opracowanie niedawno się pośmiertnie ukazało z uzupełnieniem L. Paulego (E. Seckel, *Vincentius Kadlubek*, ZSS, RA, 1959, s. 378 - 395, L. Pauli, tamże, s. 396 - 431).

¹³³ J. W. Janowski, *Notatki autobiograficzne*..., s. 67 i n.

¹³⁴ J. Lelewel, *Prawo rzymskie jakim sposobem w Polsce w sprawach kryminalnych użyte było*, *Themis Polska*, 1829, I, s. 97 - 139.

¹³⁵ „Themis Polska”, 1829, t. V, s. 413 - 423. Patrz na ten temat wnikliwie uwagi J. Bardacha, o.c., s. 98 - 100.

¹³⁶ Monteskiusz „stał się [...] ojcem historii powszechnej prawodawstw” (o.c., s. 414).

że w Niemczech „dają się teraz słyszeć głosy ażeby uczeni dla prawodawstwa swego narodu coś uczynili”. Zwraca dalej uwagę Maciejowski, że „poznano w naszym wieku zacność uczenia się prawa sposobem historycznym, i że się o tym przekonano, iż chcąc zgłębić prawodawstwo jakiegobądź ludu potrzeba zasięgnąć pomocy w historii tego przynajmniej narodu, którego prawodawstwo poznać pragniemy”¹³⁷. Tym niemniej, w zgodzie z Savignym i jego zwolennikami, wskazuje Maciejowski na znaczenie prawa rzymskiego dla Polaków: „tego prawa ma poznać historię, bo ta wstawi mu dokładny obraz doskonałej historii prawodawstwa pojedynczego, i wskaże mu w zarodzie, rozwijaniu się i doskonaleniu, zasadę tego wybornego prawa”¹³⁸. Mimo pozornych podobieństw daleki jest Maciejowski od naturalistycznej koncepcji prawa rzymskiego jako doskonałego i uniwersalnego, najlepszego wcielenia prawa natury. Jest ono dla niego jedynie jednym z wielu prawodawstw, tyle, że szczególnie dobrze rozwiniętym.

Z wywodów Maciejowskiego wypłynąć powinien wniosek o potrzebie i zamiarze przedstawienia historii prawa narodowego czy słowiańskiego, tymczasem wskazawszy raz jeszcze na potrzebę zajęcia się historią prawodawstw słowiańskich, wskazawszy, że prawo rzymskie miało na prawa słowiańskie wpływ znikomym, konkluduje Maciejowski, ku zaskoczeniu czytelnika „w takim duchu [...] przedsięwziąłem napisać historię prawa rzymskiego”¹³⁹. Sprzeczność tą, co prawda zaraz łagodzi, pisząc dalej, iż „mam zamiar wydać historię prawa rzymskiego w porównaniu z prawodawstwem celniejszych narodów słowiańskich i germańskich, chcąc tym sposobem pierwszy krok przynajmniej zrobić do historii porównawczej, jaka mi się najpotrzebniejszą dla nas i nam pobratymczych narodów być zdaje”¹⁴⁰.

Jak widać zamiary Maciejowskiego były na bliską metę — oryginalne, na dalszą — bardzo ambitne. Trudno powiedzieć, czy pisząc o historii porównawczej prawodawstw miał na myśli Maciejowski odpowiednik dzisiejszej historii powszechnej państwa i prawa, czy też myślał o historii porównawczej prawa narodów słowiańskich. Wzmianka o „narodach pobratymczych”, trącająca już słowianofilstwem wskazuje na to drugie. Z drugiej strony tłumacząc się z odłożenia tego zamiaru na później, pisze Maciejowski, że kompletna historia prawodawstw słowiańskich i germańskich zajęłaby kilkanaście tomów¹⁴¹. Na razie projektował Maciejowski wydanie historii prawa rzymskiego z porównaniem jego instytucji do analogicznych instytucji praw słowiańskich czy germańskich. Byłoby to dzieło niewątpliwie oryginalne i zgodne z koncepcjami szkoły historycznej. Moż-

¹³⁷ „Themis Polska”, 1829, t. V, s. 416.

¹³⁸ Ibidem, s. 417.

¹³⁹ Ibidem, s. 421.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 422.

¹⁴¹ Ibidem.

na jednak wyczuć ze sposobu, w jakim o swych zamiarach pisze Maciejowski, że owa porównawcza historia prawa rzymskiego miałyby być dla niego jedynie krokiem w stronę owej historii porównawczej prawodawstw, o której znaczeniu był tak przekonany. Maciejowski zapowiadał i, zapewne, częściowo przez prenumeratów zapłaconego¹⁴² dzieła nigdy nie ogłosił. Brak danych czy je napisał. Pozostawienie dzieła takiego w rękopisie byłoby dość zrozumiałe, zważywszy, że likwidacja uniwersyteckich studiów prawnych w Warszawie popowstaniowej pociągnęła za sobą brak zainteresowania i popytu dla dzieł poświęconych historii rzymskiego prawa. Samą pracę lub zgromadzone do niej materiały wykorzystał Maciejowski przy swym głównym dziele: *Historii prawodawstw słowiańskich*. To też tłumaczy szybkość jego powstania. Zresztą, czytając zapowiedź wydania owej historii porównawczej prawa rzymskiego można odnieść wrażenie, że pisanie o prawie rzymskim wiązało się jedynie z akademickimi obowiązkami autora i względem na pokupność zapowiadanej pracy, do czego, jak wiemy¹⁴³, nasz autor przywiązywał szczególną wagę. Oczywiście Maciejowski mógł łatwiej skłonić swych studentów do nabywania swej historii prawa rzymskiego niż historii praw słowiańskich. Zainteresowania naukowe autora zapowiedzi kierowały się jednak wyraźnie w kierunku tej ostatniej.

Ścisłe naukowe zajmowanie się starożytnością zakończył Maciejowski już parę lat po powrocie z Niemiec, w 1821 roku. Jego *Opusculorum sylloge prima*¹⁴⁴ jest zbiorem uprzednio wydanych prac młodzieńczych i związanych z studiami starożytnymi. Potem pisał podręczniki, a w rozlicznych artykułach prawem rzymskim zajmował się incydentalnie¹⁴⁵. Powstanie listopadowe spowodowało odejście Maciejowskiego od dydaktyki romanistycznej¹⁴⁶, a co za tym idzie, od zajmowania się prawem rzymskim. W swych późniejszych pracach poświęcał mu bardzo mało uwagi i nigdy już, w swej bardzo bogatej przecież i długotrwałej twórczości, nie wrócił do niego, mimo, że zapowiadał iż kiedyś to nastąpi¹⁴⁷.

¹⁴² O związkach Maciejowskiego z redakcją „Themis Polskiej” świadczy fakt, że tam miano wpłacać prenumeratę.

¹⁴³ J. Bardach, o. c., s. 82 oraz Janowski (loc. cit.).

¹⁴⁴ W. Maciejowski, *Opusculorum sylloge prima*, Warszawa 1823.

¹⁴⁵ I tak w artykule *Uwagi nad dziełkiem, Myśli o powołaniu obrońców sądowych przez Dar. Torosiewicza*, „Pamiętnik Warszawski”, 1823, t. 4, s. 51 - 61 (sygnowane M.) wysoko ocenia wiedzę i talenty rzymskiej palestry, podobnie jak i francuskiej, i przeciwstawia je nieuctwu polskiej adwokatury.

¹⁴⁶ Na kursach prawnych w latach czterdziestych wykladał Maciejowski historię prawa polskiego, nie ulega wątpliwości, że gdyby chciał mógłby zamiast J. Szwaynica wykładać prawo rzymskie.

¹⁴⁷ W swej przedmowie do *Historii prawodawstw słowiańskich* (II wydanie, t. I, Warszawa, 1856) pisał o tym dziele: „które powodem mi będąc do zawieszenia na czas nieograniczony badań nad prawami starożytnych Greków i Rzymian”. A więc nie wykluczał powrotu do nich.

Bodajże jedynym przejawem zainteresowania prawem rzymskim w późniejszych latach Maciejowskiego jest jego recenzja z podręcznika lwowskiego romanisty Józefata Zielonackiego, która służy mu zresztą jedynie za okazję do powtórzenia, bez związku z recenzowaną książką, swych poglądów na rolę prawa rzymskiego w Polsce¹⁴⁸. Merytorycznych ocen pracy Zielonackiego niemalże w tej recenzji nie ma.

Niewiele uwagi poświęcił też w głównym dziele swego życia, *Historii prawodawstw słowiańskich* problemowi znaczenia prawa rzymskiego w dawnej Polsce, którego wagę tak w swym podręczniku podkreślał. Charakteryzując tę rolę, w ślad za Janem Wincentym Bandtkie, jako pomocniczą, wskazywał, że prawo rzymskie było używane jako prawo posiłkowe w sądach miejskich¹⁴⁹, a niekiedy i ziemskich. Poświęca jednak na tę, dla historii porównawczej chyba ważną kwestię, zaledwie dwie strony¹⁵⁰. W podsumowaniu swego dzieła wpływ prawa rzymskiego jeszcze pomniejszał, pisząc, że: „nie miał [...] ważnych dla rozwoju słowiańskiego prawa i nie mógł mieć następstw”¹⁵¹ i motywując to zbyt dużą rozpiętością poziomu cywilizacji i kultury u Rzymian i Słowian średniowiecznych. W całej swej historii rzadko i skąpo poruszał Maciejowski ten problem, mimo, że wpływ prawa rzymsko-bizantyńskiego na Słowian południowych czy na Ruś był od dawna uznany za poważny¹⁵². Można by powiedzieć, że Maciejowski — romanista zwracał się ku historii prawodawstw słowiańskich, Maciejowski — słowianoznawca, od zagadnień romanistycznych, którym poświęcił swą młodość, odwracał się niechętnie. W papierach W. A. Maciejowskiego można znaleźć pewną, znikomą zresztą w porównaniu z innymi tematami, ilość luźnych i skrótowych notatek poświęconych prawu rzymskiemu. W jednej z nich znajdujemy przyznanie wpływu prawa rzymskiego na prawa germańskie¹⁵³, w innej, interesującą uwagę na temat związku między prawem rzymskim a rosyj-

¹⁴⁸ Biblioteka Warszawska, 1864, z. 4, s. 292 - 295. Ponadto wspomina jeszcze kiedyś Maciejowski, zaledwie w paru zdaniach o przekładzie „Scholii de Gaja” (komentarzy do Instytucji Gajusa) E. Gansa, dokonany przez J. H. Rzezińskiego — Biblioteka Warszawska, 1841, z. 2, s. 512.

¹⁴⁹ Ostatnio na ten temat K. Bukowska, *Orzecznictwo krakowskich sądów wyższych w sprawach o nieruchomości miejskie (XVI - XVIII w.). Studium z historii prawa rzymskiego w Polsce*, Warszawa, 1967.

¹⁵⁰ W. Maciejowski, *Historia*, t. I, s. 142 - 143.

¹⁵¹ Ibidem, t. V, s. 727.

¹⁵² Ostatnio A. Soloviev, *Der Einfluss des Byzantinischen Rechts auf die Völker Osteuropas*, ZSS, RA, 1959, s. 432 - 479.

¹⁵³ Rkps, BJ 8195, k. 2233 — „zasady te (prawa rzymskiego — J.K.) wpłynęły i wpływały po kolei na wszystkie ludy owe (germańskie — J.K.) i te postawiwszy owe zasady na swojskich rozwijały je dalej. Powstał stąd zamęt, z którego wydobywały się zasady nowe takiego rzędu, jaki u walijskich Celtów, u Skandynawów i Germanów, na koniec u Słowian, Charakterowi ludów odpowiednie i rozwinięte oglądamy”.

skim¹⁵⁴. W świetle tych notatek, pochodzących z lat czterdziestych i późniejszych, stwierdzić można, że prawo rzymskie interesowało Maciejowskiego w tym okresie tylko z racji jego wpływów na późniejsze prawa, zwłaszcza słowiańskie. Wpływ ten raczej pomniejszał, równocześnie podkreślając wpływ praw germańskich na słowiańskie¹⁵⁵.

Odejście Wacława Aleksandra Maciejowskiego od historii prawa rzymskiego, i w ogóle od prawa rzymskiego, pozostaje niewątpliwie w jakimś związku z względami praktycznymi. Gdyby Maciejowski nadal pozostał profesorem prawa rzymskiego Uniwersytetu Warszawskiego, zapewne by usiłował w pewnej mierze zajmować się tą dyscypliną i nadal. Obwieszczona przezeń w 1829 r. *Historia porównawcza prawa rzymskiego* miała być zapewne kompromisem między jego zainteresowaniami a obowiązkami dydaktycznymi. Gdy te ostatnie ustały, nic już nie trzymało naszego autora przy prawie rzymskim.

Na początku wyraziłem pogląd, że Maciejowski wybrał jako dziedzinę specjalizacji naukowej prawo rzymskie, kierując się zamiarem zrobienia kariery uniwersyteckiej. Kalkulacja w zasadzie nie zawiodła, choć powstanie narodowe zniweczyło szanse jego dalszej kariery uniwersyteckiej. Zainteresowania historyczne Maciejowskiego wzięły jednak górę i skierowały go na nową drogę badań. Można mu dać wiarę, gdy pisze, iż już przy osobistym kontakcie z nauczaniem historii prawa germańskiego przez Eichhorna postawił obrać sobie badania nad prawami słowiańskimi¹⁵⁶. Był tu zapewne i wpływ Herdera, i rodzącego się wtedy zainteresowania przelśnością słowiańską.

Jak ocenić możemy Wacława Aleksandra Maciejowskiego jako badacza prawa rzymskiego? Posiadał on niewątpliwie znakomite przygotowanie do zajmowania się prawem rzymskim, tak ściśle romanistyczne, i to wyniesione z najlepszej ówczesnej szkoły, jak historyczne i filologiczne. Był sumiennym i utalentowanym nauczycielem akademickim tego przedmiotu. Dorobek jego naukowy z tej dziedziny jest dość bogaty, jeżeli zważyć, że prawem rzymskim zajmował się Maciejowski, dydaktycznie i naukowo, najwyżej 12 lat. Prace jego są solidne, napisane z talentem, gruntowną erudycją i znajomością literatury naukowej. Prace te mało miały jednak wspólnego z prawem rzymskim takim, jakie wtedy (a niekiedy i teraz) powszechnie uprawiano, to znaczy z dogmatyką prawa prywat-

¹⁵⁴ Rkps, k. 2241 — prawo rosyjskie względem prawa rzymskiego „przepisywało korzenie lecz nie naśladowało (tak i madziarskie)”.
¹⁵⁵ W 1847 r. pisał Maciejowski do Sławińskiego, bibliotekarza Czartoryskich, „Przekonywam się coraz bardziej, jak ważną jest myśl o prawach germańskich w Pierwotnych dziejach rzucona —. Czytałem prawa Jutlandii, Danii, Norwegii w XIII spisane wieku. Boże, jak wielkie światło rzucają te prawa na słowiańskie. Zgoła im więcej las, tym więcej drew” — Biblioteka Polska, Paryż, rkp. 490 nr 1/13, s. 35 - 38.

¹⁵⁶ Por. przypis 32.

nego rzymskiego. Poza dogmatyczną częścią swej rozprawy doktorskiej, która musiała odpowiadać pewnym utartym konwencjom, na tematy dogmatyki czy rzymskiego prawa prywatnego cywilistycznie pojmowanego, nie napisał Maciejowski nic. W swym długim życiu na ogół trzymał się z dala od praktyki cywilnoprawnej, sądowej czy administracyjnej¹⁵⁷, z którą związani byli przez długie lata najwybitniejsi przedstawiciele szkoły historyczno-prawnej¹⁵⁸. W sprawach cywilistycznych, wbrew wówczas przyjętym wśród profesorów prawa rzymskiego zwyczajom, głosu na ogół nie zabierał¹⁵⁹. Jego prace, które tu omawialiśmy, odnoszą się tylko do prawa rzymskiego, sensu stricto, co do historii ustroju Rzymu, a nawet do historii starożytnej. Na ich podstawie uznać by nam wypadało Maciejowskiego przede wszystkim za historyka starożytności, z zainteresowaniami raczej ustrojowymi i kulturalnymi niż prawnymi. Również w swym podręczniku historii prawa rzymskiego preferuje Maciejowski zagadnienia ustroju i historii prawoznawstwa, mało stosunkowo zajmując się prawem prywatnym.

Był więc Maciejowski przede wszystkim historykiem. Doktrynalnie należał do szkoły historyczno-prawnej¹⁶⁰ i, na gruncie polskim reprezentował, w praktyce, a nie w teorii, odłam germanistyczny tejże szkoły, którego praktykę dostosował do ojczystych warunków. Kierunek przezeń reprezentowany, może być uznany za słowiański, czy też raczej sławistyczny, odłam szkoły historyczno-prawnej, obok dwu zasadniczych, romanistycznego i germanistycznego. Wpływ Wacława Aleksandra Maciejowskiego na dalszy rozwój polskiej romanistyki był znikomy, tak ze względu na przerwanie ciągłości instytucji akademickich, jak i krótki

¹⁵⁷ Był w latach 1833–38 sędzią, ale rychło ustąpił z tego stanowiska.

¹⁵⁸ Przykładem krajowym Romuald Hube, zagranicznym, sam F. K. von Savigny, sędzia sądu najwyższego, radca stanu i wreszcie pruski minister sprawiedliwości (*Minister für Gesetzgebung*).

¹⁵⁹ Tam gdzie głos zabrał, a to przeciwko rozumieniu małżeństwa jako kontraktu (*Historia iuris romani*, I ed, s. V, por. J. Bardach, o.c., s. 73 i n.) mijał się, zresztą raczej z oportunistą niż z niewiedzą, z doktryną prawa rzymskiego. W klasycznym prawie rzymskim małżeństwo wykazuje cechy wspólne z kontraktami.

¹⁶⁰ W przełomie do II wydania *Historii prawodawstw* pisze (s. III): „przeszłość każdego ludu w ścisłym zostają stosunku z teraźniejszością, mistrzynią jest i mądrą przewodniczką. Bez niej nie tylko prawo, lecz i wszelki boski i ludzki porządek, ani pojęty ani zrozumiały być nie może należycie”, w tymże dziele koncepcja *Volksgeistu* — „prawo uważane samo w sobie i ściśle jego z charakterem narodu związek” (t. I, s. 114). O prawie natury „nauka prawa natury jest to ideał wymyślony na urojonych zasadach” — przypisek tłumacza (Maciejowski albo sam nim był, albo przekład inspirował, patrz wyżej) do artykułu L. Warnkoeniga, *O nauce prawa w uniwersytetach niderlańskich ...*, s. 373. Maciejowskiego za przedstawiciela szkoły historycznej uważali tak jej przedstawiciele, jak L. A. Warnkoenig (recenzja z podręcznika Maciejowskiego, przedrukowana w „Themis Polskiej”, 1828, I, s. 78) jak i postronni badacze, jak Capelli, w recenzji tegoż podręcznika, patrz wyżej przyp. 121.

okres działalności romanistycznej naszego autora. Można mówić o jego wpływie na Franciszka Maciejowskiego, jego bratanka, u schyłku życia profesora prawa rzymskiego Szkoły Głównej¹⁶¹, który mało co w nauce pozostawił poza dość popularnym podręcznikiem, wykazującym wpływ W. A. Maciejowskiego¹⁶². Późniejsi romanisci, jak przede wszystkim Teodor Dydyński, przez ponad 40 lat profesor prawa rzymskiego Szkoły Głównej i Imperatorskiego Uniwersytetu Warszawskiego¹⁶³, mieli zainteresowania historyczne, ale byli uczonymi zgoła innej, choć też niemieckiej formacji i nie nawiązywali do Maciejowskiego.

Niemniej romanistyczne początki naszego autora zasługują na uwagę, bez nich bowiem nie można w pełni zrozumieć jego skomplikowanej twórczości i drogi życiowej. Odegrał też Maciejowski — romanista istotną rolę przy krzewieniu w Polsce historyzmu prawnego w pierwszym trzydziestoleciu XIX w.¹⁶⁴ Postać jego jest związana z tą tak pełną nadziei i brutalnie przerwana epoką, w której dorobek kulturalny wniósł swój wkład.

¹⁶¹ F. Maciejowski (1807 - 1873) był profesorem prawa karnego i prawa rzymskiego na kursach prawnych w Warszawie, pozostawił podręcznik prawa karnego, a z dziedziny prawa rzymskiego dobrą monografię *De conditione* (Warszawa, 1830), w której powołuje się na E. Gansa, a także podręcznik, o którym niżej.

¹⁶² F. Maciejowski, *Zasady prawa rzymskiego popołitego podług instytucji justyniańskich*, Warszawa, 1861.

¹⁶³ J. Kodrębski, *Teodor Dydyński 1836 - 1921*, Zeszyty Naukowe UŁ, seria I, z. 59, Łódź, 1968, s. 135 - 149.

¹⁶⁴ O ambicjach naszego autora świadczą sformułowania wstępu do jego podręcznika (*Principia iuris romani*, Warszawa, 1820, k. VI): — *Felicem me dicerem, si quolicunque mode elegantem iurisprudentiam, qua populares vestros institutis, in patria mea resuscitare, atque propagare possem.*

